Nr. 165. Środa 24 lipca 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Stańczycy niezadowoleni z Koła.

Ostatnie pośliznięcia się Koła polskiego na terenie parlamentarnym wywołały, rzecz naturalna, w prasie krajowej szereg komentarzy. Z góry zaznaczyć należy, iż nie było ani jednego głosu w obronie Koła; przeciwnie — ogólnie wyrażano zdanie, że polityka Koła była nieudolną, bo nieprzewidującą; że widoma głowa Koła p. dr Leo okazał zupełną nieznajomość terenu parlamentarnego; że Koło pozwoliło się zaskoczyć znanem orędziem cesarskiem do Rusinów, a wyciągnąwszy z niego konsekwencye tj. postanowiwszy zerwać z bar. Heinoldem, znowu po upływie 24 godzin cofnęło się z drogi uchwałą tą zaznaczonej, poddając się woli cesarza objawionej na audyencyi p. prezesa Koła.

Niezadowolenie z tej polityki Koła nie objęło tylko stronnictw, stojących w zasadniczej do Koła opozycyi, ale także pisma, dla których solidarność Koła pozostała mimo wszystkie jej kompromitacye przewodnią zasadą, wypowiedziały jasno swe zdanie. Pisma te, potępiając przeszłość, wyrażały jednak wiarę w przyszłość, twierdząc, że „tradycya“ Koła, jego obowiązki względem kraju i państwa, jego skład wewnętrzny itd. dają gwarancyę, że zajścia podobne już się nie powtórzą. Był też chór prasy zgodny w tem, że nie byłoby doszło do tej kompromitacyi pod innym prezesem i wysnuwały stąd prognostyki niebardzo dla karyery parlamentarnej dra Lea pomyślne.

Ostatni z pism krajowych zabrał głos w tej materyi krakowski „Przegląd polski“, ideowy organ stańczyków, który z namaszczeniem traktuje sprawy kołowe, wypowiadając zdania i sądy takim apodyktycznym tonem, jak gdyby cały świat — przynajmniej galicyjski — czekał na nie, jak na wyrocznię. Wbrew „tradycyi“, w myśl której dla „Przeglądu polskiego“ złe Koło, mylące się Koło, potykające się Koło wogóle nie istniało, obecnie przyznaje się, że błędy były, że Koło niekoniecznie odpowiedziało przywiązywanym do niego nadziejom, że — jednem słowem — w „reprezentacyi polskiej“ coś jest w nieporządku. Jeżeli „Przegląd polski“ pisze, że takie postępowanie Koła „nie odpowiada godności Koła“, należy stwierdzić, że podobne wyrażenie byłoby w przeszłości, za Jaworskiego i Dzieduszyckiego, zupełnie nie do pomyślenia.

Najcięższy jednak zarzut leży w tem, że „Koło nie ma pojęcia o tem, co się w rządzie dzieje“. Ten zarzut można uważać za wprost wymierzony przeciw p. Leowi, tembardziej, że „Przegląd“ nie pozostawia pod tym względem żadnej wątpliwości, pisząc, że „na Koło w danym jego składzie nie spadały takie niespodzianki“ Politykowi nie można zrobić większego zarzutu, jak ten, że brak mu zmysłu oryentalnego i że poza jego plecyma mogą zajść nieprzywidziane przez niego wydarzenia, a ten właśnie zarzut spadł z łamów „Przeglądu“ na dra Lea. Czy w tych słowach nie mieści się przypadkiem utajony, ale nie zapomniany ból z powodu „nawrócenia“ się dra Lea na wiosnę 1907 roku? Stańczycy są tem, co w polityce nazywa się „ein guter Hasser“ (taki, który potrafi dobrze nienawidzieć); fakt, że na oko pogodzili się z p. Leem, że na gruncie krakowskim nawet popierają go, nie wyklucza prawdy, że — odnosi się to specyalnie do pewnych osob, a może do jednej osoby — na gruncie wiedeńskim po cichu, chyłkiem go zwalczają, a niezawodnie życzą p. Leowi najlepszego, co go spotkać może, mianowicie tekę ministeryalną, byleby tylko nie zawadzał jednemu politykowi stańczykowskiemu w dorwaniu się godności przezesa Koła.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie ulica Sokoła 4 II p. tel. 699.

Karyera tajnego radcy Długosza.

Jak dalece Austrya się demokratyzuje, jak droga tu otwarta do najwyższych zaszczytów każdemu, kto umie się drapać po szczeblach drabiny karyerowiczowskiej, tego znakomitym dowodem zostanie ministrem, a wkońcu i ekscelencyą tajnym radcą p. Długosza, który poszedł na ferye parlamentarne obładowany najwyższą godnością. Interesujące są daty, które otrzymujemy o życiu p. ministra z kół dość mu bliskich. Niechaj więc będą zachętą dla innych karyerowiczów, pnących się w górę z hasłem na ustach: „Tylko nie rozpaczać“.

* * *

Syn adjunkta sądowego, urodzony w r. 1864 w Krzeszowicach, wstąpił przyszły tajny radca Długosz do szkoły realnej, gdzie doprowadził do dość wysokiej klasy, bo aż do piątej. Ale wyżej sił już i chęci nie stało, więc rzucił niewdzięczną naukę i poszedł do ślusarza. Ocknął się aż w Czechach, w miasteczku sławnem Pardubice, gdzie wieczorami uczęszczał do szkoły przemysłowej, która zbiegiem losu pozostała najwyższym zakładem naukowym ekscelencyi.

Rosły, zgrabny i silny chłopiec wstąpił wnet do wędrownego cyrku czeskiego, gdzie zbierał oklaski, z których długie lata był dumny. Czy na linie, czy jako „august“, był w cyrku ekscelencya siłą pożyteczną, a o swojem powodzeniu opowiadał w długie lata potem, już w Galicyi, np. u pp. Kosakowskich w Sękowej.

Prosto z cyrku musiał ekscelencya iść do wojska, gdzie dosłużył się w 4 pułku ułanów dość wysokiej rangi, bo do trzech lat został kapralem!

Praktykę wiertniczą przy nafcie odbywał p. Długosz w r. 1886 w kopalni hr. Adama Skrzyńskiego w Libuszy powiat Gorlice. W rok potem już jest nieszczególnym wprawdzie, ale kierownikiem kopalni u p. Dębowskiego, właściciela

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

17 (Ciąg dalszy).

Zmierzyła go chłodnem spojrzeniem.

— Czy to ma być żart? — zapytała.

— Naprawdę, sam nie wiem, może i żart, zresztą jak pani wiadomo, jestem chory.

— Pan jest Anglikiem, prawda? — brzmiało następne pytanie.

— Nie, tego za wiele, zwłaszcza dla chorego — zawołał. — Wszak pani wie o tem doskonale!

— Ach — odparła obojętnie — więc pan Anglik?

Sheldon zmarszczył czoło, przygryzł wargi, wreszcie parsknęli oboje śmiechem.

— Moja wina — wyrzekł. — Nie powinienem był ciągnąć za język. Na przyszłość będę grzeczniejszym.

— Na razie odchodzę z uśmiechem, pójdę zakrzątać się koło śniadania. Czy ma pan jakieś szczególne życzenie?

Potrząsnął głową przecząco.

— Niech pan zje coś, będzie to z pożytkiem dla pana. Febra już minęła, musi pan być osłabionym. Proszę zaczekać.

Wybiegła z pokoju w kierunku kuchni, poczem przesunęła się obok drzwi, człapiąc najwidoczniej zbyt obszernemi sandałami i znikła trochę zmieszana.

— Na Boga, to moje sandały — pomyślał Sheldon. — Dziewczyna nie ma widocznie nic więcej prócz tego, w czem wylądowała, a wtedy była w wysokich butach.

ROZDZIAŁ V.

Zamiary panny Lackland.

Sheldon przychodził szybko do zdrowia. Febra minęła; chodziło teraz o odzyskanie sił. Joanna zajęła się kuchnią i po raz pierwszy, jak zauważył Sheldon, zapanował w Berandzie europejski tryb życia. Własnemi dłońmi przyrządzała Joanna potrawy dla chorego i starannością, tudzież pogodą umysłu dopięła tego, że Sheldon mógł po dwóch dniach, chwiejąc się jeszcze z osłabienia, wychodzić na werandę. Bawiła go niezwykłość nowego położenia, lecz jeszcze bardziej uderzał go fakt, że dziewczyna uważała wszystko za proste i naturalne. Osiedliła się w Berandzie i ujęła w swe ręce zarząd osadą, jakby to była najzwyklejsza kolej rzeczy, jak gdyby on był jej ojcem lub bratem, albo też, jakby ona była równym mu mężczyzną.

— Jest w tem pewien rozkoszny urok — zapewniała go. — Przypomina to ustęp z jakiejś pięknej, fantastycznej powieści. Oto przybywam z oceanowej dali i znajduję chorego samotnika, otoczonego przez dwustu niewolników.

— Najemników — sprostował. — To robotnicy, związani umową. Obowiązkiem ich praca trzechletnia; po wygaśnięciu umowy stają się wolnymi ludźmi.

— Tak, tak — potwierdziła. — Zatem samotny, chory człowiek, wśród dwustu najemników na wyspie, zamieszkanej przez ludożerców; oni są ludożercami, prawda? Czy to może bajka?

— Ładna bajka! — podchwycił z uśmiechem. — Niechże pani wie, że przeważna część moich najemników należy do plemion ludożerczych, kryjących się w niedostępnych gąszczach w głębi wysp.

— No dobrze, ale z chwilą, gdy idą w służbę, pozbywają się swego apetytu? Pańska służba napewno nie popełniłaby nic podobnego.

— Zjedliby panią, gdyby się nadarzyła odpowiednia sposobność.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Siar i Sękowy, dorobkiewicza i procesowicza. Przedsiębiorstwo naftowe pod światłem kierownictwem ekscelencyi zaczęło jednak upadać, a p. Dębowski — późniejszy teść Długosza — oddalił w r. 1890 ekscelencyę.

W tym czasie został p. minister jako członek „Sokoła" w Gorlicach naczelnikiem ćwiczeń gimnastycznych, a jego „salto mortale" budziły szczery podziw. Znać było w każdym ruchu fachowca!

W r. 1891 zaczął ekscelencya prowadzić kopalnię w Sękowej na swój własny rachunek. Ale o nieszczęściu w tym interesie jakoteż o charakterze ekscelencyi mogliby wiele smutnych rzeczy opowiedzieć: ks. Jan Kielar i hr. Russocka. Dość, że ekscelencya widział się zmuszony uciec ciemną nocą do Borysławia... Kwalifkacyj nafciarza nie miał ekscelencya zbyt wielkich.

Szczęściem jego dostał się ekscelencya w żelazne ręce Mac Garveya, który go zrobił w r. 1893 kierownikiem kopalni. Brutal, bijący pięścią robotników, wskazywał nieomylnie na byłego cyrkowca i kaprala ułanów. W r. 1895 ożenił się z panną Dębowską, kobietą mądrą, która go zrobiła wszystkiem, czem jest obecnie.

O majątku patriotycznej ekscelencyi zadecydowała spółka, którą założył w Borysławiu z bankierem berlińskim Popperem. Kiedy rząd pospieszył z pomocą dla podniesienia ceny ropy, Długosz, stojący już na czele nafciarzy, wytargowuje dla siebie najwięcej!

Pieniądzmi kupuje sobie potem stronnictwo ludowe, a nawet głównie tylko p. Stapińskiego. Zostaje posłem sejmowym, marszałkiem powiatu gorlickiego, gdzie daje 14.000 koron na bursę moskalofilom, zostaje wybrany posłem do parlamentu, no i pewnego popołudnia ministrem dla Galicyi.

Jednem słowem: pierwszorzędny gimnastyk!

Nowy gabinet w Turcyi.

Po nominacyi gabinetu Muktara paszy, spodziewają się uspokojenia umysłów, szczególnie wśród oficerów. Muktar, jako słynny wódz z wojny turecko-rosyjskiej w roku 1878 i jako prezydent cenatu tureckiego, cieszy się w armii wielką powagą, a ponieważ nie należy do stronnictwa młodotureckiego, oficerowie spodziewają się po nim, że wpływ tej partyi na politykę przestanie być jedynie w państwie miarodajnym.

W jeszcze większym stopniu przyczynić się powinno do uspokojenia oficerów, mianowicie Nazima paszy ministrem wojny. Generał ten cieszy się specyalną sympatyą oficerów, którzy sułtanowi przedstawili memoryał z prośbą o jego nominacyę. Nazim należy do zwolenników zasady, że oficerowie nie powinni brać czynnego udziału w polityce, a równocześnie jest zwolennikiem swobód konstytucyjnych i on był właśnie tym, który od poprzedniego ministra wojny Mahmuda Szefketa żądał zniesienia stanu oblężenia w Konstantynopolu.

Nominacya Ferida paszy ministrem spraw wewnętrznych, zdaje się być specyalnem ustępstwem dla Albańczyków. Ferid sam jest rodem z Albanii i już z tego powodu musi być przeciwnikiem systemu represyi, za jakim oświadczyli się młodoturcy. To też spodziewają się po nim, że akcya pokojowa objawiona w wysłaniu do Albanii specyalnej komisyi sułtańskiej dla badania zażaleń weźmie górę nad akcyą dotychczasową, polegającą na wojskowem zwalczaniu żądań albańskich.

Najważniejszą jednak osobistością w gabinecie jest nowy minister spraw zagranicznych Kiamil pasza. Ten przeszło 80-letni starzec już po raz drugi w erze konstytucyjnej dochodzi do władzy, mimo, że jest zdeklarowanym wrogiem młodoturków, a zwolennikiem Abdul Hamida. Nominacya Kiamila oznacza też zwycięstwo prądu anglofilskiego w polityce tureckiej, gdyż Kiamil jest specyalnym przyjacielem Anglii i w jej duchu będzie prowadził politykę. Głównem jego zadaniem będzie przygotowanie gruntu pod zawarcie pokoju z Włochami. Dotychczasowy rząd Saida paszy był w tym względzie krępowany pamięcią, że za jego rządów wojna wybuchła; nowy rząd będzie mógł powołać się na to, że on bezpośrednio wojny nie zawinił, a za pośrednictwem Anglii będzie się starał zawrzeć pokój taki, który bodaj na zewnątrz utrzyma „prestige" Turcyi wobec świata muzułmańskiego.

Dotychczas największą przeszkodą w zawarciu pokoju był dekret aneksyjny Włoch z jednej, a obawy przed utratą znaczenia sułtana — kalifa z drugiej strony. W ostatnich dniach pośrednicy prywatni pracują nad znalezieniem sposobu wyrównania tych trudności, co obecnie przy poparciu Anglii pójdzie o wiele prędzej. Bo rzeczywiście na dalszem prowadzeniu wojny Włochy nic więcej zyskać, a Turcya nic więcej stracić nie może, to też dalszy przelew krwi jest zupełnie bezcelowy. Europa zaś ma w doprowadzeniu do pokoju interes tem większy, ileże handel jej ogromnie cierpi. A handel jest dziś najsilniejszym atutem w polityce międzynarodowej.

Tegoroczny asenterunek.

Nowa ustawa wojskowa weszła już w życie, a obecnie właśnie wydano rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy, a mianowicie pierwszy zeszyt pierwszej części przepisów wojskowych.

Dla tegorocznego asenterunku ważne są następujące przepisy:

Ze względu na późny termin tegorocznego asenterunku, nastąpi natychmiast przy asenterunku przydzielenie asenterowanych, którym — z wyjątkiem przeznaczonych do rezerwy zapasowej — wręczona zostanie karta powołująca a wszystkim asenterowanym karta przeznaczenia.

Ci, którzy nie stawili się do głównego poboru, mają być przed 15 listopada poddani asenterunkowi dodatkowemu. Obowiązani do esenterunku mają być w końcu września poddani ponownemu badaniu, o ile ich komisya do tego przeznaczy.

Jako dzień zgłoszenia się do służby wyznaczono na rok 1912 dla ogółu 15 października, dla jednorocznych 10 października, dla marynarki wojennej a mianowicie dla asenterowanych z okręgów uzupełniających marynarki wojennej 25 listopada, dla innych asenterowanych do marynarki 15 listopada.

Asenterowani obecnie do rezerwy zapasowej otrzymają powołanie dopiero na wiosnę 1913.

Z asenterowanych każdy czwarty, dalej każdy piąty pójdzie do obrony krajowej; tylko w Tyrolu i Przedarulanii turnusowo raz każdy trzeci a raz każdy czwarty asenterowany pójdzie do obrony krajowej.

Te postanowienia dotyczą także synów bez ojca, natomiast nie dotyczą synów, którzy zostali wzięci na wychowanie w miejsce dziecka jednak nie w prawomocny sposób. Adoptacye, które nastąpią dopiero wtedy, gdy obowiązany do służby wojskowej rozpoczął 19 rok życia, w zasadzie nie dają prawa do uwzględnienia.

Pretensye do przeniesienia do rezerwy zapasowej, jako nadliczbowych nie mogą być podniesione: przez małżeństwo popisowego i jeżeli powody prośby przez oświadczenie się samego popiaowego lub jego przynależnych nastąpiłoby w celu osiągnięcia uwzględnienia.

Kto chce przeznaczenia do rezerwy zapasowej, ponieważ sądzi, że zachodzi przewidziana przez ustawę przyczyna, musi wnieść podanie do 31 października. Jeżeli pretensya do przyznania tego uwzględnienia bez dostatecznej przyczyny prawnej wpłynęła dopiero po 31 października, to pretensya do przeznaczenia do rezerwy zapasowej zyskuje moc prawną dopiero przy najbliższej ogólnej zmianie rekruta.

Wybór przeznaczonych do rezerwy zapasowej — instytucyi, którą nowa ustawa prawie zupełnie znosi — następuje przez mieszaną komisyę. Z wybranych, jako godnych uwzględnienia następuje przeznaczenie poszczególnych rezerwistów zapasowych przez los.

Jako godnych szczególnego uwzględnienia wymienia się przykładowo następujących: popisowych, którzy powołani są do prowadzenia przedsiębiorstwa (rolniczego, przemysłowego i t. d.) w miejsce niezdolnego do zarobkowania ojca (matki, dziadka, babki), jeżeli to stanowi jedyny sposób utrzymania rodziny, a także wtedy, jeżeli idzie o innych męskich członków rodziny, którzy jednak wskutek innego udowodnionego zawodu nie są w stanie prowadzić wyżej wymienionych prządsiębiorstw przez czas służby wojskowej popisowego; dalej popisowych, którzy zajęci są przygotowaniem do oznaczonego zawodu lub nauką jakiejś sztuki i przemysłu, a wskutek dłuższej przerwy doznaliby szkody, wkońcu jeżeli idzie o braci popisowego, którzy dobrowolnie zobowiązali się do dłuższej służby wojskowej we wspólnej armii, albo obronie krajowej, albo żandarmeryi.

Wojna włosko-turecka.

Po ataku na Dardanele.

Wiedeń. Ambasada turecka, wbrew zaprzeczeniom włoskim, obstaje przy tem, że w Dardanelach zatonęły dwa torpedowce włoskie.

Rzym. Dzienniki włoskie obstają stanowczo przy wiadomości, podanej przez agencyę Stefani, jakoby walka w Dardanelach wynikła przy sposobności rekonesansu, przedsięwziętego z rozkazu admirała Viale, a wykonanego przez kapitana Milo. Dzienniki sławią ten czyn jako niezwykłe bohaterstwo, a minister wojny zapowiedział nagrody dla kapitana i marynarzy.

Masawa. Agencya Stefaniego donosi z Soleja: Tureckie i arabskie wojska przybyły tu z Mekki i dotarły do Asyru. Dezercye wśród Turków trwają dalej. Potwierdza się, że wojska tureckie cierpią na brak żywności i doznały klęski od wojsk Saida Idrysa.

Pośrednictwo pokojowe Anglii.

Londyn. W Izbie niższej podsekretarz parlamentu Acland oświadczył w sprawie pośrednictwa pokojowego między Turcyą a Włochami, że rząd gotów jest przyczynić się do zakończenia wojny, ale pod warunkiem, gdyby obie strony tego sobie życzyły.

Przesilenie w Turcyi.

Armia przeciw młodoturkom.

Wiedeń. W austro-węgierskich kołach politycznych uważają sytuacyę w Turcyi za bardzo poważną. Rozwiązanie obecnego przesilenia możliwem jest tylko przez zupełne usunięcie się komitetu. Komitet jednakże opiera się. Uważają za możliwe, że jeżeli w najbliższych dniach nie nastąpi jakieś załagodzenie przez usunięcie się młodoturków, powtórzy się marsz na Konstantynopol jak w r. 1909. Pałac sułtana pozostaje z młodoturkami w tak ścisłych stosunkach, że jeżeli nie nastąpi tam zmiana, należy z wielką obawą śledzić przyszłe wypadki.

Konstantynopol. Rozkaz sułtana do armii wywołał w kołach oficerskich wielkie wzburzenie. Oficerowie żądali, aby rozkaz odczytano oficerom, a następnie żołnierzom. Odczytanie rozkazu przyjęli oficerowie zimno. Zdaje się, że na dzień dzisiejszy, jako na dzień święta narodowego, przygotowują się wielkie wydarzenia.

Oficerowie ligi wojskowej zaczęli wpływać na prasę. Ośmiu oficerów pod przewodnictwem pułkownika Avni beja zjawiło się we wszystkich redakcyach i żądało, aby dzienniki nie umieszczały informacyi rządowych co do proklamacyi i przyjęcia jej przez ludność. Wszystkie redakcye, z wyjątkiem „Tanina", życzeniu temu uczyniły zadość. Oficerowie oświadczyli redakcyom, że nie potrzebują się liczyć z żadnemi ograniczeniami prasy. Prasa korzysta też z tego i ostro krytykuje dotychczasowe rządy, omawia grzechy gabinetu Saida paszy i jego nadużycia.

Sądzą, że gabinet zmieni trwający od kilku lat stan oblężenia i ogłosi amnestyę.

Nowy gabinet.

Konstantynpol. Gabinet utworzył się już definitywnie. Oprócz wymienionych już ministrów obejmują: Mahmud Muktar pasza, syn wielkie-

go wezyra, ministerstwo marynarki, Nuradungian roboty publiczne, Aristidi ministerstwo rolnictwa.

Wiedeń. Z nowych dygnitarzy tureckich dwóch liczy ponad 80 lat. Wielki wezyr Achmed Muktar ukończył zeszłego roku 80 lat i uchodzi za najwaleczniejszego generała w armii tureckiej. Podczas wojny rosyjskiej zdobył on sobie przydomek „gazi“ t. zn. zwycięzca.

Kiamil pasza liczy lat 85. Wielokrotnie był w łasce i niełasce, ale zawsze trzymał się polityki angielskiej. Tem też tłómaczy się nieprzychylna ocena nowego gabinetu w Wiedniu i Berlinie.

Po walce z bandytami w Szczakowej.

Oficyał policyi w Szczakowej Schretter ma się stale dobrze. Schretter umieszczony jest w separatce kliniki i troskliwie pielęgnowany przez lekarzy; stan zdrowia jego jest o tyle pomyślny, że nie potrzebuje leżeć w łóżku i przechadza się po pokoju. Schrettera odwiedzają znajomi, którym opowiada przejście z szczegółami.

Według przypuszczeń Schrettera, bandyci po przekroczeniu granicy, wybierali się na spełnienie napadu w Galicyi. Zakupno biletów do Trzebini świadczyłoby, że zamach miał być dokonany w tej okolicy. Komisarz policyi Rączka w Szczakowej podjął zabiegi dla zebrania bliższego materyału o bandytach, o ich przeszłości i zapatrywaniu na nich władz rosyjskich.

Józefowicza, przywiezionego do tutejszego szpitala więziennego, przetransportowano wczoraj do pawilonu chirurgicznego szpitala Łazarza, celem zbadania. Dyrektor pawilonu prof. Rutkowski poddał Józefowicza prześwietleniu promieniami Roentgena. Prześwietlenie wykazało, że kula znajduje się poza kością czołową nad prawym oczodołem. Postanowiono kuli nie wydobywać; zdaje się, nie naruszyła ona mózgu i nie wywołała wewnętrznego krwotoku. Najbliższe dni wykażą, czy wydobycie kuli jest niezbędne. Dotąd nie ma u Józefowicza gorączki, ani bólu głowy; jest on zupełnie przytomny. Lekarze zadawali mu pytania co do jego zdrowia, na które odpowiadał przytomnie, nie skarżąc się na bóle.

Po zbadaniu odstawiono Józefowicza napowrót do szpitala więziennego. Wobec pomyślnego stanu jego zdrowia postanowiono przedsięwziąć śledztwo. Józefowicz milczy, na pytania nie odpowiada i zachowuje się jakby stracił mowę. Wobec uporu na razie zaniechano badań.

Przegląd społeczny.

Strejk kucharzy krakowskich. W sobotę został zakończony strejk w restauracyi p. Władysława Hajto przy ul. Floryańskiej 19. Pan Hajto prosi o zaznaczenie, że bynajmniej nie był przeciwny zawarciu umowy, że owszem uznaje potrzebę wprowadzonego przez nią polepszenia bytu kucharzy i że w jego restauracyi strejk wynikł tylko wskutek nieporozumienia.

Nawiązane zostały pertraktacye ze strony restauracyi Hawełki oraz Józefa Frimmla.

Firma Hawełki miała w sobotę wieczorem niewidzianych dotąd gości. Kilkuset robotników po wypłacie poszło obejrzeć zakład, w którym robotnicy pracują po 16 godzin na dobę, bez odpoczynku tygodniowego i którego gospodarz w odpowiedzi na żądanie poprawy tych warunków pracy nie chce nawet słyszeć o pertraktacyach i grozi wydaleniem za strejk. Pan Macharski wobec tej wizyty zobowiązał się umowę podpisać. Ta wiadomość wpłynęła i na p. Frimmla, który oświadczył gotowość do pertraktacyi. Sądzimy, że wpłynie to i na pozostałych restauratorów.

Z Tarnowa piszą nam: Bojkot w piekarni Wróblewskiego został wczoraj zakończony podpisaniem umowy zwycięskiej dla robotników. W niedzielę odbyło się zgromadzenie pod gołem niebem „na Burku“ celem zaprotestowania przeciw groźbie podrożenia pieczywa. Skutek tego zgromadzenia był ten, że piekarze groźbę tę nietylko natychmiast cofnęli, ale zapowiedzieli nawet obniżenie cen pieczywa. Ta solidarność robotników podziałała tak na p. Wróblewskiego, że podpisał wszystkie żądania robotników, szkoda tylko, że rozmyślił się dopiero po 6 dniach bojkotu.

Obecnie już we wszystkich piekarniach wywalczono odpoczynek raz w tygodniu i podwyższenie płac bez strejku dzięki tylko temu, że wszyscy robotnicy piekarscy przystąpili do organizacyi.

Zaginięcie w Tatrach.

Zakopane, 22 lipca.

Komisya, wydelegowana przez tow. tatrzańskie dla zbadania na miejscu okoliczności, towarzyszących zaginięciu p. Szystowskiej oraz stopnia winy kierownika wycieczki dra Sawickiego, doszła do zapatrywania: 1) że drowi Sawickiemu, jako kierownikowi wycieczki, nie można zarzucić zaniedbania zwykłych przy tego rodzaju wycieczkach ostrożności, jeżeli się zważy naturę terenu łatwego i bezpiecznego, oraz obowiązki kierownika względem pozostałych po zniknięciu p. A. Szystowskiej uczestników wycieczki, 2) że p. Szystowskiej znany był kierunek drogi na szczyt Krzesanicy i że udzielone jej wskazówki powinny były uchronić ją od nieszczęścia; dlaczego do tych wskazówek p. Szystowska nie zastosowała się, pozostaje rzeczą zupełnie niewyjaśnioną.

W Zakopanem, dnia 19 lipca 1912.

Za komisyę: Wład. Kulczyński mp., J. K. Prauss mp., M. Zaruski mp.“

Już drugi dzień prowadzi dochodzenia w sprawie zaginięcia p. Szystowskiej sędzia śledczy p. Stiasny z Nowego Sącza, a równocześnie telegraficznie wezwał organa władz węgierskich, by udzieliły mu pomocy i same współdziałały przy prowadzeniu śledztwa wśród juhasów. Skoro nadejdzie odpowiedź z Węgier, sędzia p. Stiasny uda się niezwłocznie pod Krzesanicę na miejsce, gdzie zniknęła p. Szystowska, poczem wraz z władzami węgierskiemi rozpocznie badania i dochodzenia pomiędzy juhasami.

Rodzice p. Szystowskiej, bawiący w Zakopanem, postanowili wyznaczyć nagrodę w kwocie 2000 koron za odnalezienie p. Szystowskiej przy życiu, zaś w kwocie 1000 koron za odnalezienie jej zwłok w przeciągu dwóch tygodni. Nagrodę wypłaci p. Zaruski, który zawiadomił telegraficznie starostwo o wyznaczeniu tej nagrody.

Donoszą też z Zakopanego o tem, że podobno policya zawezwała interwencyi wojska, które też w największej tajemnicy miało wyruszyć na poszukiwania.

W piątek równocześnie ze wschodem słońca wyruszyło z Zakopanego, przez Kuźnicę i halę Kondratową trzy kompanie piechoty 100 pułku, pod dowództwem oficerów. Każdy żołnierz był w pełnym rynsztunku z prowiantem na trzy dni. Wojsku pono towarzyszyło kilku górali, turystów, dwaj zakopiańscy inspektorowie policyi i żandarm z Łąk wraz z psem policyjnym.

KRONIKA.

Wtorek, 23 lipca.

Nowiny krakowskie.

Subkomitet dla reformy statutu miejskiego odbędzie posiedzenie dziś we wtorek o godz. 5 po południu w sali obrad magistratu (ul. Poselska 8, I piętro).

O katastrofę kolejową w Trzebini. W tych dniach doręczyła prokuratorya państwa akt oskarżenia obwinionym o spowodowanie olbrzymiej katastrofy kolejowej w Trzebini w dniu 13 marca b. r. Jak wiadomo, poniosły wówczas 4 osoby śmierć na miejscu, a kilkadziesiąt osób doznało ciężkich lub lżejszych obrażeń. Oskarżonymi są: Stanisław Witkowski, dozorca przesuwania; Zygmunt Michalik, maszynista; Franciszek Scheybal, kontrolor

FILIP BERGES.

Testament Wilsona.

2

(Ciąg dalszy).

Gość uznał za wskazane wycofać się. Na progu jednak zatrzymał się i, śmiejąc się głośno, zawołał:

— Radbym wiedzieć, skąd to pan w ciągu dwóch godzin weźmiesz trzysta dolarów, które jesteś winien właścicielom kamienicy?!...

Dalszy ciąg niedyskretnego pytania wygłoszonym został na korytarzu, gdyż pan pułkownik wypchał poprostu natręta i zatrzasnął za nim drzwi. Słychać było, jak pan pułkownik z wściekłością depce metalowe spluwaczki, szpetnie łając i wykrzykując na cały głos. Skończywszy ze spluwaczkami, rzucił się znów na stół i począł go strugać nożem, aż drzazgi leciały na wszystkie strony. Gdy urządzenie biurowe było już należycie zniszczone, odetchnął z ulgą, otarł pot z czoła i począł gwizdać wesoło. Widocznie spadł mu ciężar z głowy. Narzucił płaszcz, wdział na głowę „derby“, wziął srebrem okutą laseczkę do jednej ręki, a wypchaną czystym, niezapisanym papierem tekę do drugiej, poczem zgrabnym, elastycznym krokiem wyszedł z biura. Z szybkością błyskawicy zniosła go winda na dół do westybulu. Po krótkim, jednak głębokim namyśle opuścił dom przez wschodnią bramę.

Powierzchownością przedstawiał z siebie pan pułkownik Cargill typ, zwany „dude“, „swell“, t. zn. elegancik, dobrze urodzony leniuch, paniczyk. Ślicznie leżało na nim wytworne, nie zapłacone jednak, ubranie. Wysoki brunet z pięknemi, wyrazistemi oczami i pokrętnymi wąsami, pułkownik był przystojnym mężczyzną. W środowisku ludzi interesu nie cieszył się najlepszą opinią: uważano go za człowieka uczciwego, a nie zauważono z jego strony ani najmniejszego wysiłku, aby pokonać tę tak kardynalną wadę. Początkowo uczciwość ta nie była mu kamieniem u nogi, mógł sobie na ten zbytek pozwolić: zaraz po skończeniu uniwersytetu, mając lat dwadzieścia jeden, ożenił się z grubym posagiem, w ciągu jednak lat pięciu roztrwonił i przehulał cały majątek żony. Zostawszy bez grosza, postanowił wziąć się do pracy, to znaczy wynajął lokal na biuro i począł obrabiać jakieś drobne, a nieczyste interesiki, nie mogąc się zdecydować na poważny krok, któryby go w ciągu kilku godzin mógł wzbogacić. Znajomi opuścili go, poczęli go unikać, nikt nie miał zaufania do jego sprytu, poczęto go wreszcie posądzać o uczciwość. Sam już przyszedł do przekonania, że jeżeli nie uda mu się zrobić jakiegoś efektownego kawału, jakiegoś złotego interesu, to pozostanie do końca życia nędzarzem. Dużo o tem myślał, był już na wszystko zdecydowany, czekał jedynie, aż mu los podsunie w odpowiedniej chwili odpowiednie „zdarzenie“. „Zdarzenia“ takie miał już, już mu się zdawało, że wypłynie, aż tu naraz jakiś sprytniejszy współzawodnik ubiegał go, wychwytywał mu wprost z przed nosa „złoty interes“.

Jako człek dobroduszny, a przytem leniwy nie umiał pan pułkownik długo się martwić i rozpaczać z powodu takich niepowodzeń i po każdem takiem powinięciu się nogi węszył w dalszym ciągu i wciąż bez skutku. Wybiła mu już trzydziestka, miał na karku trzech głodnych potomków i niezliczoną mnogość wciąż rosnących długów — a los nieubłagany nie nastręczał mu „zdarzenia“, któreby go mogło wsławić, jako adwokata i uczynić bogatym.

Skutkiem tego pułkownik Cargill tak się zaplątał w interesach, iż zdawało się, że nie ma punktu wyjścia. Cała gotówka wyczerpała się, wspaniałe urządzenie apartamentów powędrowało stopniowo do handlarzy starzyzny, mieszkanie więc szanownego pułkownika-adwokata upodobniło się do zgliszczów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

zwrotnic i Józef Bednarczyk, blokowy. Obronę Scheybala i Bednarczyka objęli adwokaci: dr Zygmunt Marek i dr Przeworski, którzy wnieśli przeciw aktowi oskarżenia sprzeciw do sądu wyższego, żądając uzupełnienia śledztwa. O ile sąd to żądanie uwzględni, sprawa pójdzie napowrót do śledztwa. Rozprawa odbędzie się we wrześniu bież. roku.

Śmierć na torze kolejowym. Wczoraj po południu znaleziono na szynach kolejowych na stacyi Podgórze-Płaszów ciężko pokaleczonego człowieka. Jak się okazało, był to 32-letni robotnik Józef Skowron, żonaty, ojciec trojga dzieci, zamieszkały w Prokocimiu. Prawdopodobnie wsiadł on do jednego z przesuwanych wozów i w czasie spinania wypadł na tor. Pogotowie, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, zabrało go do szpitala Łazarza. W drodze Skowron zmarł wskutek upływu krwi.

Sprzedaż gruntów pofortecznych. Komisya gruntowa na wczorajszem posiedzeniu przeprowadziła szczegółową dyskusyę nad ofertami wniesionemi w następstwie rozpisanej publicznej licytacyi na zakupno parcel budowlanych na gruntach pofortecznych, położonych między ul. Krowoderską a Wolską i między ul. Krowoderską a przedłużoną ul. Długą. Przed rozstrzygnięciem tychże ofert postanowiono szereg wniosków, zmierzających do sposobu załatwienia ofert, przyczem ustalono również wartość szacunkową poszczególnych parcel, poczem odnośne wnioski magistratu z małemi zmianami komisya załatwiła.

Ucieczka oszusta. Subjekt w jednym ze sklepów papieru Jan Laner popełnił oszustwo na szkodę swego pryncypała w kwocie 2000 K i zbiegł. Pochodzi on z Węgier; nazwisko Laner jest zapewne fałszywe, gdyż władze węgierskie na zapytanie policyi tutejszej odpowiedziały, że prawdziwy Laner tam mieszka i że swego czasu zginęła mu książka robotnicza, którą posługiwał się fałszywy Laner.

Aresztowanie rosyjskich dezerterów. Wczoraj aresztowano 3 rosyjskich dezerterów. Uciekli oni z oddziału aeronautycznego z Sveaborga w Finlandyi, poczem przez granicę pruską dostali się do Galicyi. Mieli oni na sobie ubrania cywilne.

Opera i operetka lwowska. Dziś, we wtorek daną będzie opera Puccini'ego „Tosca“ po raz ostatni z gościnnym udziałem Józefa Manna w partyi Cavaradossiego, którą artysta pożegna publiczność krakowską. W partyi tytułowej wystąpi Leonia Ogrodzka. Searpiem będzie p. Okoński. Dyryguje kapelmistrz p. Wolfsthal.

„Cnotliwa Zuzanna“ przedstawioną będzie jeszcze trzy razy, t. j. 24, 26 i 28 b. m. We czwartek 25 b. m. opera Puccini'ego „Madame Butterfly“ z Leonią Ogrodzką.

W sobotę 27 b. m. odbędzie się premiera operetkowa „Jej adjutant“, której bohaterem jest kupiec z Ropczyc Moritz Trendelberg (p. Zaremba) wraz z synem Ignacym. Inne główne role wykonają panie: Miłowska, Kasprowiczowa, Blumental, pp. Solnicki, Kuligowski, Kalinowski, Karasiński, Schmidt i Zbucki. Dyryguje kapelmistrz p. Lehrer. Reżyseruje p. Zaremba. Premiera „Jej adjutant“ daną będzie po zwykłych cenach operetkowych. W przyszłą niedzielę po południu opera Gounoda „Faust“, w której w partyi Walentego debiutować będzie Stanisław Plutyński, uczeń profesora śpiewu Stanisława Bursy.

Krwawa bójka. Wczoraj wieczorem w Łobzowie przed karczmą napadło kilku parobczaków na powracającego z miasta z synem gospodarza Jana Różyckiego. W bójce Różycki otrzymał głęboką ranę pod prawą łopatką, zadaną sierpem; syna jego ugodzono kamieniem, zadając mu wielką ranę na głowie. Pobici przyjechali do Krakowa i zgłosili się na pogotowie, które opatrzyło im rany.

Na wystawie architektury wykona we środę 24 b. m. w kaplicy w pawilonie głównym p. Garbusiński, dyrektor chóru i organista z kościoła św. Anny, kilka utworów treści religijnej na organach. Początek o godz. 5 po południu.

Z teatru na Wystawie. Na pierwszych przedstawieniach „Wesołej Jamy“ publiczność zapełniła widownię teatrzyku. Wobec powodzenia obecny repertuar powtórzony będzie jeszcze przez pierwsze dni bieżącego tygodnia. Do dotychczasowych kupletów i monologów dodane zostały satyryczne recytacye o tematach ściśle aktualnych.

Znalezienie rzeczy skradzionych. Na polach bronowickich przy koszeniu zboża znaleziono duży zwój sukna, a na polach krowoderskich zwój czerwonego zapału na poszewki, zakopany w ziemi. Rzeczy te pochodzą z kradzieży kolejowej.

Jeszcze o „konkursie piękności“ na wystawie. Ludzie nieinteresowani w wyniku niedzielnego konkursu (są to przeważnie mężczyźni w starszym już wieku), zastanawiają się nad pytaniem, czy wszędzie w taki sposób urządza się podobne konkursy. Na pytanie to, jako niefachowi, odpowiedzi dać nie możemy, ale jako „fachowcy w wyborach“ możemy z czystem sumieniem powiedzieć, że słynne „wybory galicyjskie“ są niewinną zabawką wobec sposobu przeprowadzenia wyboru „królowej piękności“. Komitet wystawy chciał sobie przysporzyć dochodu, bardzo słusznie; ale czy nie można było zrobić tego w inny sposób? Na wystawie sprzedawano „karty głosowania“ w dowolnej ilości, to też zwyciężyła ta, której przyjaciele mieli najobficiej zaopatrzoną kieszeń i największą ochotę do kupowania głosów. Z obserwacyi przebiegu „głosowania“ wiemy, że pierwsze dwie nagrody dostały się do rąk właścicielek w ten sposób, że konsorcya stojące za niemi w miarę liczenia „głosów“ kupowały coraz nowe setki głosów i rzucały je na szalę. Trzecia nagroda, zdanie to jest ogólne, była najsprawiedliwiej t. j. bez masowego kupna głosów wywalczoną. Gdyby po otrąbieniu o godz. 7½ wieczór początku liczenia głosów było nastąpiło zamknięcie głosowania, rezultat byłby zupełnie inny, a komitet byłby sobie zaoszczędził dosadnej krytyki, jaką pod jego adresem od wielu osób słyszeliśmy.

W sprawie budowniczego p. Czunki wyjaśnia nam p. Rose, właściciel budującej się kamienicy w Rynku, że przy oddawaniu p. Czunce roboty, nie wiedział, że zatrudnia on obcych robotników. Obecnie, po zawarciu umowy, p. Rose niema wpływu na tok budowy i nie jest w stanie wpłynąć na postępowanie p. Czunki. Dopiero w toku roboty dowiedział się, że p. Czunko już od kilku lat zatrudnia obcych robotników, ale w myśl kontraktu p. Rose nie może sytuacyi tej zmienić.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem. Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 6—9 wieczorem. Biuro otwarte od 6—7 w dni powszednie.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Tosca“.
Środa: „Cnotliwa Zuzanna“.
Czwartek: „Madame Butterfly“.
Piątek: „Cnotliwa Zuzanna“.
Sobota: „Jej adjutant“, operetka w 3 aktach Winterberga.
Niedziela po południu: „Faust“ (po cenach dramatu).
Niedziela wieczór: „Cnotliwa Zuzanna“.
Poniedziałek: „Jej adjutant“.
Wtorek: „Borys Godunow“.
Środa: „Jej adjutant“.
Czwartek: „Madame Butterfly“.

Repertuar teatru w parku Krakowskim.

Wtorek: „Śmierć Szerloka Holmesa“.
Środa: „Vera Violetta“ i „Kozioł ofiarny“.
Czwartek: „Krowoderskie zuchy“.

Nowiny lwowskie.

Wesoła kolej. Linia kolejowa Lwów-Janów należy do tych, które mogą dostarczać niewyczerpanego tematu do dowcipów, ale też jest nieustannym powodem przeróżnych przykrości dla podróżnych. Ostatniej niedzieli powracający z Janowa liczni wycieczkowcy doznali niezwykłej niespodzianki, zamiast po 10 wieczór, przyjechali do Lwowa o g. 1 w nocy, a to dlatego, że maszyna za mało miała węgla i wody, nie mogąc więc wytworzyć dostatecznej ilości pary, przed każdym wzniesieniem urządzała całe manewry, aby je „wziąć“. Przed Rzeszą ruską utknął jednak pociąg, sapanie lokomotywy nie pomagało, mimo czterokrotnego rozpędzania się nie mógł ani rusz wyjechać na całkiem niepokaźną górkę. Wreszcie maszynista odłączył maszynę, zostawił pociąg w polu, a sam pojechał do Lwowa po wodę i węgiel. Zanim powrócił i „narobiwszy pary“ ruszył z miejsca i dojechał, mogli wycieczkowcy dusić się w przepełnionych wagonach, lub rozbijać sobie nosy w ciemnościach, jeśli z wagonów wysiedli. — Przecudne porządki kolejowe!

Porąbany przez policyanta. Do kolosalnej awantury przyszło w niedzielę wieczór w szynku na rogu ul. Bema i Gródeckiej. Do uspokojenia awanturników przybyło aż trzech policyantów, którzy użyli broni, przyczem robotnik Franciszek Ziszk został cięty szablą w rękę przez całą dłoń i staw kostkowy. Poranionego opatrzyło pogotowie towarzystwa ratunkowego i odstawiło go do szpitala.

Awanturnik w mundurze. W sobotę 20 b. m. na placu przed dworcem głównym miała miejsce wielka awantura, o której obecnie dopiero otrzymujemy dokładniejsze informacye. Do stojącego przed dworcem wozu tramwajowego Ł. D. wsiadł pijany oficer 78 p. p. E. i zupełnie bez powodu rzucił się na motorowego Jurasa, uderzył go i odtrącił, a sam chwyciwszy korbę nastawił ją na największą chyżość, czem byłby spowodował katastrofę, gdyż wóz stał na krzywiźnie, a 7 metrów ponad nim stał przepełniony podróżnymi wóz KD, służba tramwajowa zdołała jednak natychmiast ubezwładnić pijanego awanturnika. Wezwano telefonicznie inspektora ruchu p. Jaworskiego, gdyż wezwany policyant nie chciał interweniować, mimo, że miał obowiązek to zrobić. Przybyły inspektor odniósł się telefonicznie na odwach, skąd przybył kapitan z żołnierzami i pijanego oficera aresztował. Na odwachu przy przesłuchaniu p. E. dalej awanturował się tak, że musiano odebrać mu szablę i oddać pod straż.

Nieprostujące sprostowanie. P. Oskar Fein, naczelnik stacyi w Mszanie przysyła nam sprostowanie naszej notatki p. t. „Rozbijający się naczelnik, w którem stwierdza, że nie pełnił w owym czasie służby, a nawet nie był na peronie, służbę pełnił drugi urzędnik ruchu i on miał zajście z żoną tow. Bogdana i z nim. Przyjmując, jako prawdziwe to twierdzenie p. Feina, nie uważamy za stosowne drukować jego opisu owego zajścia, skoro na peronie wtedy, jak sam twierdzi, nie był, a więc sam nic nie widział. Sprawa cała skierowaną zresztą została na tory sądowe; ów urzędnik został zaskarżony, lekarz sądowy skonstatował złamanie żebra, więc w sądzie rozjaśni się wszystko znacznie dokładniej, niż sprostowaniami kogoś, kto na miejscu nie był i nic nie widział.

Znaleziono. W sobotę na placu Maryackim znalazł robotnik Czerwiński torebkę damską, zawierającą drobną kwotę i książeczkę do modlenia. Odebrać można w lokalu filii administracyi ulica Sokoła 4, II p.

Z kraju.

Galicyjska licytacya. Prawdziwie chrześcijański Żywiec był niedawno świadkiem licytacyi, wzorowanej chyba na jarmarkach w miasteczkach wschodnio-galicyjskich. Licytacya ta rozpisaną była przez wydział powiatowy, a dotyczyła budowy rozmaitych mostków i ubezpieczeń w powiecie żywieckim. Zgłosiło się 8 ludzi gotowych te roboty objąć: 7 majstrów koncesyonowanych i jedna kobieta, niejaka Anna Menczywór. Licytacya odbyła się 11 lipca b. r. Rzeczy, które się na tej licytacyi zdarzyły, oburzyły jednak wszystkich fachowców. Bo oto roboty dostaje pani Menczywór, podbijająca cenę w następujący sposób: Kosztorys na naprawę mostu pod Janikową grapą opiewał na 1500 K, p. M. oferuje 820 K; na mur pod Janikową grapą 600 K, p. M. oferuje 350 K; na roboty faszynowe przy zabezpieczeniu drogi i mostu w Jeleśni 1700 K, p. M. oferuje 700 K i t. d. Ma się rozumieć, że roboty dostała pani Menczywór.

Nicby nie było w tem nadzwyczajnego. Ale widzieliśmy już podobne licytacye w Żywcu. Widzieliśmy na podobnych licytacyach oddawane do wykonania mostki betonowe, które można było potem jednem kopnięciem rozbić w gruzy. Widzieliśmy jednak, jak przytem wzbogacił się p. Szwed, który przechodząc wszystkie partye i ich odcienia, obchodzić będzie niedługo jako „ludowiec“ pięćdziesięciolecie jako członek wydziału powiatowego. Są dwie ewentualności przy tej licytacyi: albo pani Menczywór była poinformowaną już o tem, że kosztorysy sporządzono fałszywie, co tem łatwiej jej przyszło, że należy do rodziny Hareżlaków, Miciów i Szwedów, którzy majątków w wydziale powiatowym się dorobili, albo roboty te będą tak wyko-

nane, że może jeszcze przed ich użyciem rozsypią się.

Zadaniem naszem będzie gospodarkę tę mieć na oku i patrzeć panom z wydziału powiatowego na ręce.

Z zaboru rosyjskiego.

Masowe rewizye wśród kolejarzy. Dnia 20 b. m. w nocy z polecenia prokuratora warszawskiego sądu okręgowego dokonano masowych rewizyj w mieszkaniach prywatnych funkcyonaryuszów kolei nadwiślańskich. Do rewizyj tych użyto kilku sędziów śledczych, 7 komisarzy, 10 pomocników komisarzy policyjnych, 20 rewirowych i 200 szeregowców żandarmeryi i stójkowych. Rewizye te podjęte zostały przez prokuratora w celu wykrycia zorganizowanej szajki, działającej od dłuższego czasu, która naraziła skarb na milionowe straty. Szajka ta okradała wagony towarowe w drodze do Brześcia, skąd wagony po przemalowaniu wracały do Warszawy.

Oprócz tej sprawy rewizye miały na celu wykrycie szajki, która za pomocą łapówek umieszczała na kolei ludzi, nie mających zupełnie kwalifikacyj do otrzymywanych posad.

Rewizye zogniskowały się przeważnie na Pradze. Równocześnie z rewizyami w Warszawie dokonano szeregu rewizyj w mieszkaniach urzędników kolejowych w Brześciu.

Ochrona kobiet. W pociągach w Królestwie są bardzo częste fakta natarczywych, podejrzanych propozycyj, czynionych podróżującym dziewczętom. Wobec tego w wagonach osobowych kolei warszawsko-wiedeńskiej, umieszczono obwieszczenie treści następującej:

„W celu ochrony kobiet i dziewcząt od wciągania ich na drogę nierządu i zgodnie z postanowieniem trzeciego międzynarodowego kongresu „Sposobu zwalczania handlu kobietami w celach nierządu", warszawski zarząd kolejowej policyi żandarmskiej zwraca się do publiczności z prośbą o niezwłoczne zawiadamianie żandarmskiej policyi kolejowej, w razie zauważenia jakiejkolwiek podróżnej, przewożonej podstępnie w zamiarach wciągania jej na drogę nierządu".

Ogłoszenia powyższe są drukowane w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim.

Ogród zoologiczny. Organizatorzy projektowanego ogrodu zoologicznego w Warszawie otrzymali zawiadomienie od magistratu, że miasto bezpłatnie przeznacza 12 morgów parku praskiego od strony Wisły, pod ogród zoologiczny, lecz z warunkiem, iż ogród powstanie przed końcem 1913 roku, a także, iż wolny wstęp do niego będą miały dzieci szkół początkowych.

W celu urzeczywistnienia tego projektu, organizatorzy uzyskali zatwierdzenie ustawy, zezwalającej na wypuszczenie storublowych udziałów w kwocie 150.000 rubli.

Obława policyjna na zabawie. Z polecenia pułk. Bałka wczoraj po południu podczas zabawy ludowej na Kępie Potockiej, policja konna i piesza otoczyła kordonem teren zabawy, podczas czego agenci wydziału śledczego pod wodzą p. Kurnatowskiego dokonali przeglądu bawiącego się tłumu, wśród którego aresztowano 20 nieposiadających legitymacyj osobników, których przetransportowano dla sprawdzenia tożsamości do biura wydziału śledczego.

Ze świata.

Echo zamachu na Cuvaja. Z Zagrzebia donoszą: Student Roman Sovasy, który po zamachu na Cuvaja oświadczył w gronie kolegów, że pochwala czyn Jukicza, uwolniony w I. instancyi, w drugiej zasądzony został na 6 tygodni aresztu.

Samobójstwo profesora uniwersytetu. Z Zagrzebia donoszą: Profesor uniwersytetu Roraueer wczoraj, jak się zdaje w chwili pomieszania zmysłów, popełnił samobójstwo.

Zniszczenie obrazu Bouchera. Z Paryża donoszą: Sławny obraz Bouchera, przedstawiający damę w niebieskim płaszczu, znajdujący się w Luwrze, został oblany czerwonym atramentem przez krawcową De la Rul. Aresztowana sprawczyni opowiada, że chciała sobie w ten sposób uczynić reklamę. Policya sądzi, że jest ona obłąkaną.

Kapitan „Titanica" żyje? „N. fr. Presse" donosi z Londynu, że kapitan Bryal, bardzo poważany w kołach marynarzy, który wiele podróżował z kapitanem „Titanica" Smithem, twierdzi, że w piątek spotkał Smitha w Baltimore i że ten wcale nie przeczył swej identyczności.

Pociąg wysadzony w powietrze. Z Meksyku donoszą, że 500 zwolenników generała Zapety napadło na pociąg, który wysadzono w powietrze. Trzydziestu żołnierzy rządowych i 9 podróżnych zostało zabitych.

Choroba mikada. Cesarz Japonii zapadł na ciężką chorobę żołądka. Wiadomość o ciężkiej chorobie mikada poruszyła całą Japonię, a wywoła także za granicą współczucie. Cesarz Mutsu Hito (co oznacza: uprzejmy, życzliwy) jest jednym z najpopularniejszych władców, a okres jego panowania należeć będzie do najbardziej pamiętnych w historyi Japonii. Cesarz ten bowiem przekształcił Japonię z państwa feudalnego w państwo nowoczesne, konstytucyjne. Cesarz Mutsu Hito urodził się 3 listopada 1853, liczy więc obecnie 59 lat. Objął tron po ojcu Komei Tenno 3 lutego 1867, a więc w czternastym roku swego życia. Mimo młodości umiał się zoryentować w walce, która wtedy wrzała między ludem a shogunatem, czyli ówczesnym systemem feudalnym Japonii. Uznawszy konieczność wprowadzenia do Japonii kultury europejskiej, zawarł z zagranicą traktaty handlowe, następnie zajął się organizacyą szkolnictwa i sprawami oświatowemi, dał chłopom wolność i przeprowadził reorganizacyę armii, którą stopniowo doprowadził do stanu, odpowiadającego nowoczesnym wymaganiom. Czyny swoje ukoronował cesarz Mutsu Hito przez nadanie konstytucyi. Gdy markiz Ito, wysłany przez mikada dla studyów do Europy, wrócił do ojczyzny z zapasem zebranych w centrach kultury wiadomości, mikado w r. 1889 ogłosił konstytucyę, której skutki zaznaczały się na wszystkich polach i przy wszystkich sprawach. W wojnie przeciw Rosyi miała armia japońska sposobność wypróbowania swych zalet, które zawdzięcza reorganizacyi, dokonanej przez cesarza Mutso Hito. Cesarz, który ma skłonności literackie i jest autorem pięknych poezyj, odznacza się i w prywatnem życiu sympatycznemi cechami charakteru. Pisarze zagraniczni, którzy byli dopuszczeni do mikada i mieli sposobność rozmawiania z nim, wyrażają się z wielkiemi pochwałami o jego życiu prywatnem.

Następcą tronu jest Haru-Joshi-Ito, urodzony w r. 1879 z nieprawej żony mikada, gdyż prawa jego żona Haruko jest bezdzietną.

TELEGRAMY

z dnia 23 lipca.

Zapowiedź obstrukcyi w delegacyach.

Budapeszt. Wiceprezes klubu Kossutha poseł Mezöffy w artykule, zamieszczonym w dzienniku „Budapest" zapowiada zmianę taktyki opozycyi, mianowicie, że opozycya węgierska rozpocznie obstrukcyę w delegacyach i przez nieskończone mowy przeszkodzi wszelkim uchwałom. Zobaczymy, pisze Mezöffy, czy prezydent delegacyi Lang przy pomocy austryackiej policyi wyprowadzi nas w Wiedniu z sali, jak to uczynił Tisza w Budapeszcie przy pomocy policyi węgierskiej.

Powstanie w Albanii.

Salonika. Sytuacya w Albanii jest wręcz rozpaczliwą, szczególnie w okręgu Prisztina i Priszrent.

Konstantynopol. Minister wojny udaje się na czele komisyi do Albanii.

Wedle informacyj, w północnej Albanii objawia się ruch anarchistyczny. W Prizrent i Dyakovarze wojska połączyły się z powstańcami. Na granicy wilajetów Kossowa i Skutari trzy bataliony, osaczone przez powstańcze wojska, musiały się poddać i wydać 400 mauzerów, 3 działa i 4 mitraliezy. Jednego majora powieszono.

Salonika. Nieznani sprawcy podłożyli bombę pod budynek ratuszowy w Tikwisz w powiecie Koepriilii. Część ratusza runęła. Jedna osoba zginęła.

Salonika. Mimo proklamacyi sułtana, ogłoszonej we wszystkich miastach, sytuacya w Albanii jest niezmieniona. Z różnych okręgów, w szczególności z Prisztyny donoszą, że tworzy się tam niebezpieczne nagromadzanie powstańców. Drogi obsadzili Arnauci; targi zamknięte. Przywódcy armeńscy żądają rozwiązania Izby; na wypadek odrzucenia tego warunku, zanosi się na poważne wypadki w rocznicę konstytucyi. W Tikwisz eksplodowała bomba, która uszkodziła ratusz i inne budynki. Ruch dostrzegać się daje także w południowej Albanii.

Zbrojenia morskie Anglii.

Londyn. W Izbie gmin wygłosił wczoraj minister marynarki Churchill mowę, uzasadniając przedłożenie o uzupełnieniu wydatków na flotę. Podniósł on, że bezpośrednim powodem tego uzupełnienia jest niemiecka ustawa flotowa. Anglia musi dbać o to, aby miała przewagę w stosunku z flotą niemiecką. Jest zamierzona budowa dalszych łodzi podwodnych oraz przyspieszenie budowy lekkich krążowników. — Uzupełnienie floty angielskiej miałoby nastąpić w ten sposób, aby do roku 1914 utworzyć w niej pięć eskadr, obejmyjących razem 41 okrętów wojennych. Z tych pięciu eskadr cztery miałyby pozostawać w pełnej służbie. Minister wskazał dalej, że w latach 1915 i 1916 wyniknie prawdopodobnie potrzeba wzmocnienia floty śródziemnomorskiej.

Rozruchy w Barcelonie.

Cerbere. (Ag. Havasa). Ubiegłej nocy zaszły w Barcelonie niepokoje. Grupa radykałów przeciągała przez Avenue wznosząc okrzyki „niech żyje republika portugalska". Policya dobyła szabel. Strzelano do policyi z rewolwerów. 20 osób odniosło zranienia od szabel, ranny jest też agent policyjny. Aresztowano 26 osób.

Parlament chiński.

Pekin. Zgromadzenie narodowe ustanowiło następujące postanowienia dla przyszłego parlamentu: Parlament składać się będzie z dwóch Izb. W senacie każda z 22 prowincyj reprezentowaną będzie przez 2 członków, Tybet przez 10, Mongolia przez 30, Chińczycy, mieszkający za granicą przez 6. Co dwa lata ma być dokonywany wybór 1/3 członków senatu.

Pod dachem „konstytucyjnym“.

Znany konserwatysta rosyjski książę Mieszczerskij w swem piśmie „Graždanin“ trafnie charakteryzuje współczesną „konstytucyę“ rosyjską, podczas której dzieją się rzeczy, któreby były niemożliwe podczas okresu przedkonstytucyjnego. Mieszczerskij pisze:

„Żyjemy dzisiaj w takiej atmosferze maligny chorego mózgu i ohydnego fałszu, że trudno jest wyszukać drogę, przez którą mógłby się przedostać spokojny i bezstronny pogląd na jakąkolwiek kwestyę. Prawie cała prasa powstanie przeciw mnie w kwestyi szkodliwości dla Rosyi instytucyi prezesa Rady ministrów, prawie cała prasa bronić będzie tego urzędu z zapałem niewolniczym płatnie, a nawet bezpłatnie, z zupełną świadomością, że urząd ten reprezentuje sobą siłę samowoli niebywałej nawet podczas najsurowszych dni starego ustroju.

Dlaczego?

Tylko dlatego, że ten prezes Rady ministrów... pod mianem premiera, jest jedną z oznak konstytucyonalizmu nowego ustroju. Czyż nie była Duma państwowa, która tylko co zeszła z widowni, przez lat pięć ogniskiem najdalej idącej samowoli, gdzie w równej mierze nie liczono się z interesami władzy zwierzchniczej (?), z interesami narodu rosyjskiego i z interesami prawa, a to tylko dlatego, ażeby módz cieszyć się bez przeszkód nieograniczoną samowolą przy łaskawym współudziale dobrego geniusza swego, prezesa Rady ministrów?

Ministerya podczas dawnego ustroju z obawy przed odpowiedzialnością przed władzą zwierzchniczą, przed senatem, przed komitetem ministrów, nie odważały się posuwać dalej pewnej samowoli, zaś obecnie, przy nowym ustroju, samowola ta przekroczyła wszelkie granice i stała się bironowską. Czyż można zapomnieć, że przed trzema miesiącami Rosya była świadkiem samowoli niezwykłej w jej nowszej historyi, samowoli, której dopuścił się wprost departament w następującym okropnym fakcie: pod nieobecność ministra, z pominięciem gubernatora i generał-gubernatora oddawane są telegraficznie rotmistrzowi żandarmeryi o złych atestacyach służbowych dwa rozkazy: po pierwsze: uznać pokojowy strejk robotników na Lenskich kopalniach złota za polityczny i po drugie: uciec się do najostrzejszej represyi za pomocą strzałów, od któych poległo do 300 zupełnie niewinnych ludzi.

Czyż fakt taki był do pomyślenia w czasach samowoli przy dawnym ustroju?

O nim niktby się pomyśleć nie odważył z obawy przed odpowiedzialnością. I czyż interpelacya Dumy państwowej z powodu tego okropnego faktu nie była dla trzeciej Dumy państwowej żartem haniebnym, kiedy pogadawszy trochę, zamilkła ona i nie odważyła się nawet zażądać czyjejkolwiek odpowiedzialności? Interpelacya ta stała się historyczną, jako przykład wesołego akompaniamentu do niezwykłego aktu samowoli.

A obecne nominacye, dymisye w różnych dekasteryach w celu dogodzenia wszelkim wpływom, w celu rozlokowania posłów i z przyczyn nie mających nic wspólnego z dobrem służby, czy to nie są codzienne objawy samowoli nieograniczonej, o jakiej nie miano pojęcia za czasów starego ustroju?“

Tortury w Rosyi.

Z głębin Syberyi znowu donoszą o strasznych znęcaniach się nad więźniami politycznymi. Krew się ścina w żyłach, gdy się czyta o tych strasznych czynach carskich katów. Epoka t. zw. „przedkonstytucyjna“ ani w drobnej części nie zrodziła takich okropności, o jakich czytamy w czasach „konstytucyi“...

W Omsku odbył się sensacyjny proces o znęcanie się nad więźniami politycznymi. Na ławie oskarżonych zasiadło sześciu oficerów policyjnych, na czele z policmajstrem Karamyszowym.

Akt oskarżenia zarzuca między innemi takie zbrodnie: przy badaniu więźniów wkładano im na głowę kleszcze, które zaciskały się coraz więcej przez śrubowanie, po rozzuciu więźniów, układano ich na podłogę i bito drucianymi powrozami w pięty, potem polewano pięty zimną wodą i wznawiano proceder bicia, po nabrzmiałych wskutek tego nogach, deptano butami.

Jednemu z więźniów wyrywano pojedynczo włosy z brody, drugiemu znów obcinano je pojedynczo tępym nożem, potem włożono mu w usta specyalny aparat, w który uderzano młotkiem.

Wszyscy oskarżeni zostali skazani do poprawczych batalionów na rozmaite terminy.

Prawdopodobnie jednak batiuszka car zlituje się nad swymi wiernymi sługami i oswobodzi ich z ciemnicy, jak oswobodził już setki pogromczyków albo takiego policmajstra Jonina, który zamordował bez żadnej przyczyny człowieka podejrzanego politycznie.

Pogotowie ratunkowe w Zakopanem.

Tatrzańskie pogotowie ratunkowe ochotnicze w Zakopanem powstało w r. 1909. Utworzenie pogotowia wywołała konieczna potrzeba, odczuwana coraz silniej wobec wypadków zaginięcia turystów w Tatrach, którzy zapuścili się w nieznane dotąd okolice górskie, lub też zaskoczeni zostali mgłą, nie pozwalającą im odszukać drogi. Wyprawy ratunkowe organizowały wówczas poszczególne jednostki, rodzina zaginionego turysty, w warunkach częstokroć niepomyślnych. Trudno było zebrać liczniejszą garstkę turystów, którzyby się odważyli na ryzykowne przedsięwzięcie, nie zważając na warunki atmosferyczne i na zdrowie. Tak zginął bez wieści w Tatrach profesor Weiss, zginął Nowak. Nadto zaopatrzenie w przybory ratunkowe przygodnie zebranych ludzi było więcej niż nieodpowiednie. Potrzeba więc stałego pogotowia ratunkowego była nieodzowna. Miary dopełniła śmierć śp. Karłowicza, jednego z inicyatorów pogotowia, pod granią Małego Kościelca. Wkrótce też po jego śmierci powstało pogotowie. Ochotnicze pogotowie ratunkowe, zorganizowane i wyćwiczone w karności wojskowej, odbywa rok rocznie ćwiczenia praktyczne i kursy fachowe: ratownicze pod kierunkiem lekarza pogotowia dra Wacława Kraszewskiego i teoretyczne pod kierownictwem p. Maryusza Zaruskiego.

Wyruszenie ekspedycyi ratunkowej odbywa się w następujący sposób: Na wiadomość o wypadku, naczelnik straży zawiadamia natychmiast członków, sam zaś wyznacza marszrutę dla wszystkich oddziałów, jakie w wyprawie mają uczestniczyć. Straż zbiera się przed dworcem tatrzańskim, tu zabiera każdy z członków ze swej szafki potrzebne jeszcze przybory, a więc liny, których straż ma około 600 metrów, woreczek z różnymi drobiazgami, herbatą, cukrem, konserwy, worki do spania pod gołem niebem, ubrania nieprzemakalne, czekany, lornetki, apteczki, bambusy z hamakami do przenoszenia rannych i t. d. Komplety przyrządów ma straż dla czterech oddziałów. Gotowa do drogi po upływie najwyżej $1^1/_4$ godziny od zawiadomienia rusza w góry. W miejscu wypadku dzieli się na oddziały, które według marszruty, wyznaczonej przez naczelnika, urządzają poszukiwania w przeznaczonym sobie terenie. Ruszają więc linią tyralierską oddziały składające się zwykle z czterech ludzi, w tych dwóch silnych, którzyby mogli podołać trudom znoszenia rannego i jeden dobry telegrafista. Jeżeli straż przeszukiwać ma ścianę, wówczas dzieli się na trzy oddziały, jeden przeszukuje grań, drugi środek ściany, trzeci przechodzi piargi i śniegi, leżące w dolnej jej części.

Porozumiewają się członkowie straży między sobą gwizdkami, oddziały zaś przy pomocy bardzo prostego telegrafu wzrokowego. Polega on na poruszaniu chorągiewką czerwoną we dnie, latarkami w nocy. Każdej literze alfabetu odpowiadają dwie pozycye chorągiewki, które notuje każda strona i z nich odczytuje depeszę. Telegraf ten jest pomysłu p. Maryusza Zaruskiego i okazał się bardzo pożytecznym. Dla turystów, potrzebujących pomocy, zarząd Towarzystwa podaje następującą sygnalizacyę: jakikolwiek sygnał wzrokowy albo słuchowy (wzniesienie do góry czapki, chustki itp., gwizdnięcie, okrzyk itp.), powtarzany 6 razy na minutę z przerwami jednominutowemi po każdych sześciu sygnałach. W braku zegarka liczyć wolno do 11, poczem dać sygnał, znów liczyć do 11 i dać sygnał. Tak sześć razy. Potem przerwa minutowa: liczyć tu do 66. Znów sześć sygnałów itd. W odpowiedzi, że zrozumiano wołanie, otrzymuje się znów jakikolwiek sygnał wzrokowy lub słuchowy, powtarzany trzy razy na minutę z przerwami jednominutowemi po każdych trzech sygnałach.

Członkowie czynni straży pełnią swój obowiązek według uroczystego ślubowania z dobrej woli.

Członkowie straży pełnią obowiązki w zasadzie bezpłatnie, za zwrotem jednak wydatków poniesionych w czasie wyprawy, które zwrócić ma poszkodowany lub jego rodzina, w razie zaś ich niezamożności, Towarzystwo, o ile rozporządza na ten cel funduszami. Oprócz tego w poszczególnych wypadkach członkowie czynni mogą sobie rościć prawo do wynagrodzenia pieniężnego od poszkodowanego lub jego rodziny. Wysokość wynagrodzenia określa zarząd Towarzystwa, uważając z jednej strony na trudy i niebezpieczeństwa akcyi ratunkowej, z drugiej zaś na stan majątku poszkodowanego.

Towarzystwo operuje przedewszystkiem funduszami, zebranymi drogą subwencyi, przedsiębiorstw i wkładek członków. Wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi 2 K, członka rzeczywistego 10 K, jednorazowa wkładka członka dożywotniego 100 K, a członka założyciela 200 K.

Rozmaitości.

Dzieje Czerwonego Sztandaru. — Statystyka śmiertelności

Czerwony sztandar, tak drogi proletaryatowi całego świata, początkowo był we Francyi i Anglii oznaką władzy wykonawczej i sygnałem ostrzegającym.

Dlatego też na wszystkich liniach dróg żelaznych, dróżnicy, przy przejściu pociągów powiewają czerwonemi chorągiewkami. Lat temu 20, w Anglii nie wolno było jeździć automobilami inaczej, jak tylko zaopatrzonemi w czerwone chorągwie.

Z historyi Rewolucyi francuskiej wiemy, iż w roku 1791, burmistrz Paryża, Baily przybył na plac marsowy z czerwonam sztandarem, symbolem władzy policyjnej, żądając rozejścia się tłumów. Wobec oporu manifestantów policya salwą karabinową rozpędziła je, kładąc kilkunastu trupem.

Nie trzeba jednakże sądzić, że to „skąpanie we krwi“, uczyniło sztandar czerwony godnym uznania proletaryatu. W ruchach robotniczych w Lionie, po 1830 r., lud używał czerwonych sztandarów. jako symbolu żałoby i smutku. Dopiero w r. 1848 Ludwik Blanc, członek rządu francuskiego i przedstawiciel ówczesnego socyalizmu państwowego, zażądał zmiany sztandaru trójkolorowego na czerwony. Blanc motywował swój wniosek w ten sposób: W sztandarze tójkolorowym jest — kolor biały, kolor monarchów francuskich, — kolor niebieski był lubianym przez szlachtę, podczas gdy kolor czerwony był ludowym kolorem starożytnych Gallów. Wkrótce potem czerwony sztandar przyjętym został przez międzynarodówkę.

Ponieważ mowa o sztandarze czerwonym, dodamy, iż pieśń pod tym tytułem, śpiewana u nas w przeróbce poety Czerwińskiego, była ułożona przez Pawła Broussa, emigranta francuskiego, przebywającego w Genewie.

Muzyki tej pieśni, to dźwięki wojskowego, urzędowego marsza kantonalnego Fribourga, to jest najbardziej katolickiego i reakcyjnego kantonu szwajcarskiego.

Tu można nadmienić, iż początkowo polski sztandar był czerwony i dopiero po przyłączeniu Małopolski dodano kolor biały, chociaż sztandar wielki, królewski był w Polsce zawsze jednokolorowym — czerwonym.

* * *

Dawno już udowodniła statystyka, że obniżenie się liczby śmiertelności zależne jest od postępów hygieny — zaś postępy hygieny świadczą dobi-

tniej, jak wszystko inne, o wysokości kultury danego państwa. „Statistisches Jahrbuch fur das deutsche Reich“, podaje statystykę śmiertelności za rok 1911, wymienia na pierwszem miejscu Rosyę, w której na 1000 ludzi umiera rocznie 29,5, następują: Serbia — 29·3, Rumunia — 27,8, Węgry — 25·1, Bułgarya — 24·3, Hiszpania — 24·1, Francya 17·3, Niemcy 17·1, Szwajcarya 16·6, Belgia 16·5, Dania 13·3. W państwach amerykańskich śmiertelność nie jest zazwyczaj większa, jak w Europie, jedynie Meksyk wykazuje 35·47 przypadków śmierci na 1000. W Azyi liczba śmiertelności jest wyższą, jak w Europie i Ameryce. Najniższą liczbą śmiertelności poszczycić się może Australia (9·2—11·2), kraj znany z doskonałych urządzeń społecznych i hygienicznych.

Z OPERY.

„Cavalleria rusticana“. — „Pajace“.

Z powodu gościny wykonawców dwu partyi głównych Cania i Tania wznowiono w sobotę „Pajaców“. Że tylko obecność pp. Manna i Kondrackiego skłoniła dyrekcyę do powyższego przedstawienia, świadczy dostatecznie nietakt, na jaki sobie wobec p. Miłowskiej pozwolono powierzając jej partyę Neddy. Wychodząc obronną ręką z sytuacyi zdawałoby się bez wyjścia, dała artystka dowód poważnej kultury muzycznej i artystycznego smaku. Canio w interpretacyi p. Manna nosi wszelkie cechy gruntownego i samodzielnego opracowania. Niedociągnienia dramatyczne w akcie I nagradzał jako Pajac w akcie II, choć wrażenie ostateczne obniżyło załamanie się linii crescenda dramatycznego w ostatniej scenie. Rywalizacya ze swym partnerem p. Kondrackim okazała się zresztą bardzo trudną, p. Kondracki bowiem od pierwszej chwili okazał się nie tylko śpiewakiem o wybornie wyszkolonym pewnie i pełno brzmiącym głosie, ale nadto artystą dramatycznym o zdolnościach i kulturze scenicznej imponującej. Tanio-Taddeo stanowił też postać najbardziej interesującą i najwięcej dającą zadowolenia artystycznego. Postacie wprowadzone w „Pajacach“ psychologicznie pogłębionymi nie są, noszą cechy charakterów z „commedia del'arte“ dla Tania przypada w udziale rola czarnego charakteru bez jakiejkolwiek białej kropki, stąd możnaby się też z p. Kondrackim sprzeczać o pewne rozjaśnienie swej czarności przez przesunięcie znaczne włoskiego pajaca w kierunku północy, tak, że stanął tuż obok Ibsenowskich bohaterów. Niezależnie od tego stwierdzamy raz jeszcze, że podobnie świetnego Tania, a szczególnie Taddea w akcie II nie spotkaliśmy jeszcze w operze lwowskiej.

Po raz pierwszy ujrzeliśmy na scenie p. Bedlewicza, jako Beppa (debiut jako poety w „Cyganeryi“ wypadł równocześnie z uroczystościami muzycznemi w Wiedniu, więc nie mogliśmy być jego świadkiem). Może niezupełnie słusznem było opracowanie tylko sceny w akcie II, ale przyznajemy, że scenu owa zato wypadła wybornie nie tylko wokalnie, ale i przez zgoła nie debiutancką swobodę gry.

W „Cavaleryi“ zmiany nie zaszły: Obok b. dobrych partyi głównych Dantuzzy, Turidda, Alfia i Luceii (Zacharska, Dobosz, Okoński, Kasprowiczowa) po dawnemu fałszujące chóry. *T. Ch.*

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu P. P. S. D.** odbędzie się w piątek 26 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Filipa 2).

* **Posiedzenie sekcyi kobiet** odbędzie się we czwartek 25 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie (Filipa 2).

* **Publiczne zgromadzenie**, na którem złoży sprawozdanie poselskie poseł tow. Z. Klemensiewicz, odbędzie się w Prądniku Czerwonym w sali Landesdorfera we środę 24 b. m. o godz. 7 wieczór.

* **Staraniem komitetu robotnic i robotników c. k. fabryki tytoniu w Krakowie** odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m. w miejskim parku Krakowskim wielki festyn ludowy. Na program festynu składają się: Muzyka wojskowa 56 p. p., koła szczęścia, loterya fantowa, kwiaty, chór i różne inne zabawy. — Początek festynu o godz. 2 popoł. Wstęp 50 hal. Dzieci w towarzystwie rodziców do lat 10 wstęp wolny.

Komitet dokłada wszelkich starań, by festyn wspaniale urozmaicić. — Dochód przeznaczony na fundusz Kasy zapomogowej. — W razie niepogody festyn odbędzie się w następną pogodną niedzielę. — Wejście od ul. Misiorowskiego (Szkolna) zostaje otwarte dla udogodnienia publiczności.

* **Stowarzyszenie Wzajemna pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie** odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 28 lipca o godzinie 10 rano w lokalu Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.) z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności wydziału. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Wybory do wydziału i rady nadzorczej. 6. Wolne wnioski. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godzinie 12.

* **Borysław.** Na cele Koła miejsc. T. S. L. złożyli: Firma „Erdoelwerke Galizien“ tytułem kar ściągniętych z robotników Mün 2 K i Kuł. 2 K. P. Teofil Kitler złożył 6 K za uwolnienie z pracy bez wypowiedzenia (firma Russocki i Sroczyński).

Ubezpieczenie ludowe w ratach tygodniowych od 50 halerzy począwszy zawiera

ALLIANZ

Tow. akc. ubezp. na życie i renty we Wiedniu. Filia dla Galicyi i Bukowiny Lwów, ul. Sykstuska 15, II. p.

Pracownia

stolarska

Adolfa Arendta

we Lwowie

została przeniesiona z dniem 1 lipca b. r. z ulicy Kazimierzowskiej L 35 do realności przy ulicy

Kochanowskiego 84

Powyższa pracownia poszukuje

3 czeladników i 3 uczni stolarskich.



Kto chce w łatwy sposób **zarobić pieniędzy,** ten niech zażąda darmo i opłatnie wielki cennik ilustrowany z 3-ma tysiącami odbitek zegarów, wyrobów jubilerskich towarów muzycznych i galanteryjnych.

F. PAMM, Kraków, ulica Zielona 3—82.

Pościel

własnego wyrobu — kołdry, materace, wkłady, koce, poduszki, poszewki, prześcieradła, łóżka żelazne oraz kompletne wyprawy ślubne.

Najtaniej tylko u firmy

K. SKIBIŃSKI

Lwów, ul. Kopernika 7

w starym lokalu.

Proszę uprzejmie uważać na firmę.

›Heldolana‹

światowej sławy mydło oraz puder piękności. Specyalność pięknych Paryżanek. — Usuwa wszelkie piegi, zmarszczki, pryszcze, plamy itd. i nadaje cerze świeżość i gładkość.

Do nabycia we wszystkic aptekach, drogueryach i odnośnych handlach. Główne składy wysyłkowe: Droguerya pod czarnym psem, Lwów, ul. Grodecka 23 i apteka XW., Kraków, ul. Lubicz.

Odbiorca może wygrać 100 fr.

Młody pies

„Szkot“ jest do sprzedania, ul. św. Sebastyana 5, I. piętro w oficynie na prawo.

Krem wschodnich piękności

znakomity środek na piegi, plamy na twarzy, wszelkie wyrzuty skórne i pryszcze. Wygładza i wydelikaca twarz do tego stopnia, że nadaje skórze młodość i świeżość.

Cena słoika 1 korona.

Mydło wschodnich piękności.

Mydło to specyalnie przyrządzone do użycia wraz z kremem. Cena 1 korona.

Apteka pod „Złotym Jeleniem“

we Lwowie, Rynek 29

Wysyłka pocztowa codziennie.

PANAMA

KAPELUSZE DAMSKIE I MĘSKIE

ZARZUTKI ANGIELSKIE

AMERYKANY

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE

POLECA

Á LA VILLE DE PARIS

KRAKÓW, RYNEK GŁ. 34, PAŁAC SPISKI



Pierwszorzędne eleganckie i tanie jest nasze obuwie

Alfred Fränkel Sp. kom

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej monarchii

Kraków, Rynek główny 14.

Zastępca: L. Steigler.

BLACHA

cynkowa

do krycia dachów, najlepszej jakości

po zniżonych cenach

do nabycia u firmy

A. Schenker, Kraków

ul. Bonifraterska 3.

Telefon 1139.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH



wykonuje szyldy, napisy emaliowane i metalowe, marki pieczątkowe do listów, numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 K wyżej.



Wykonanie dokładne, na życzenie w ciągu kilku godzin. CENY PRZYSTĘPNE.

ALEKSANDER FISCHHAB - - - KRAKÓW

ulica Grodzka L. 50. (obok c. k. sądu kraj.).

Radością dla kobiet i mężczyzn

są prawnie chronione i patentowano

Tabletki „Neosan“.

Przez lekarzy uznany, zadziwiająco skuteczny środek przeciw osłabieniu obojga płci. Neosan przywraca siłę męską i zachowuje takową do późnej starości. Tabletki nie rujnują żołądka i są wogóle nieszkodliwe.

Pudełko zawierające 20 tabletek kosztuje 4 kor. 50 hal.

Wysyłka pocztą w dyskretnem opakowaniu.

Skład główny dla Austro-Węgier: **Apotheke zur heil. Hermine,** Budapest, VII., Thököly 28. Depot 94.

Najmodniejszą obecnie jest wspaniała

KAWIARNIA ›SANS-SOUCI‹

LWÓW, SZAJNOCHY

RÓG ULICY SYKSTUSKIEJ, PARTER

tam się więc spotykamy codziennie.

MOJA ŻONA

i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

„UNIKUM“ - MARGARYNĘ

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można.

Vereinigte Margarine- und Butterfabriken

Wien XVI. Diefenbachgasse 59.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica Św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Spółka komandytowa

Bachrich & Co • fabryka motorów

Wiedeń XIX-6. K. Z.

Najstarsza specyalna fabryka w monarchii motorów dwutaktowych na ropę

„CLIMAX”

Najtańsza siła popędowa



Najtańsza siła popędowa

Motory i lokomobile na ropę.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).